

Lot na miejsce przekłęte...

12 kwietnia 2015

„Najlepsze lata mojego życia to działalność w „Solidarności”, bo wtedy powstawała Wolna Polska, bo wtedy powstawał ruch, który nie znajduje precedensu w historii Europy, któremu zawsze będę wierny” – mówił Lech Kaczyński na Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność” 13 października 2005 roku w Wasilkowie. Zginął 10 kwietnia 2010 roku wraz z 95 innymi osobami: generałami, admirałem, kapłanami, politykami, członkami załogi Tu-154M Sił Powietrznych RP, numer boczny 101. Wyjaśnienie tragedii jest probierzem skuteczności polskiego państwa i tego, jak obywatele będą je postrzegać.

Sobotniego poranka 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie Tu-154M o godzinie 8.41 zginął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński z małżonką Marią, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski i 93 inne osoby – przedstawiciele polskiej elity, szefowie najważniejszych urzędów, generałowie, duchowni, parlamentarzyści, urzędnicy i członkowie stowarzyszeń. Był to kres ich podróży, podjętej, by oddać hołd polskim oficerom zamordowanym w 1940 roku w katyńskim lesie. Nie wrócili. Tak jak nie wrócili z sowieckiej niewoli nasi oficerowie, polska elita wymordowana przez Sowietów.

DALEKO OD PRAWDY

Wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi, a kluczowy dowód, wrak naszego samolotu, przez zaniedbania rządu w Warszawie pozostaje po stronie rosyjskiej i pod kontrolą tamtejszych służb. Jak długo jeszcze?

Mijają lata, a nadal nie wiadomo, na jakiej opinii opierał się premier Donald Tusk, godząc się 13 kwietnia 2010 roku na prowadzenie śledztwa przez stronę rosyjską, przyjmując za jego podstawę Konwencję Chicagowską i uznając lot tupolewa 101M za

cywilny. Czym kierował się ówczesny minister Radosław Sikorski, wycofując błyskawicznie memorandum ambasadora RP o eksterytorialności wraku?

W następnych latach swoje raporty opublikował zespół sejmowy ds. zbadania katastrofy smoleńskiej kierowany przez Antoniego Macierewicza, rosyjska komisja MAK (nazywana „międzynarodową”) i rządowa komisja badania wypadków lotniczych kierowana przez Macieja Laskę, tzw. komisja Jerzego Millera (w 2010 roku szef MSWiA).

Dla Rosjan z komisji technicznej MAK był to nieregularny lot międzynarodowy na terenie obcego kraju. Zarówno raport MAK, jak i komisji badania wypadków lotniczych budzą liczne kontrowersje i w świetle badań ekspertów niezależnych mijają się z rzeczywistością. Jak choćby serwowane opinii publicznej tezy o uderzeniu skrzydła w brzozę czy niefrasobliwości i brawurze pilotów. Takie były też pierwsze liczne komentarze, zgodne z rozsyłanym do polityków Platformy Obywatelskiej SMS-em ujawnionym przez nieżyjącego już gen. Sławomira Petelickiego: „Katastrofę spowodowali piloci, którzy zeszli we mgle poniżej 100 metrów. Do ustalenia pozostaje, kto ich do tego skłonił”.

NA KURSIE I NA ŚCIEŻCE

Nie został rzeczowo zbadany wątek błędnego naprowadzania maszyny. Brakuje zapisów z wideorejestratorów drewnianego baraku na smoleńskim lotnisku, nazywanego „wieżą kontroli lotów”.

27 marca br. Naczelna Prokuratura Wojskowa postawiła zarzuty dwóm rosyjskim kontrolerom lotów spowodowania zagrożenia w ruchu lotniczym i nieumyślnego spowodowania wypadku.

Bez dostępu do najistotniejszych dowodów, czyli wraku polskiej maszyny z białą-czerwoną szachownicą, nie jest możliwy postęp w dochodzeniu do prawdy o okolicznościach katastrofy. Nie ma gwarancji, że wrak naszego samolotu kiedykolwiek zostanie

udostępniony do szczegółowych badań. Wiele śladów zostało bezpowrotnie zniszczonych. Także próbki pobrane po dwóch i trzech latach od katastrofy, a później trzymane w Moskwie, nie są wiarygodnymi dowodami.

ODDAJCIE WRAK

Parlament Europejski przyjął 12 marca 2015 roku rezolucję wzywającą Federację Rosyjską do zwrotu Polsce wraku i czarnych skrzynek Tu-154M. Została ona uchwalona w kontekście morderstwa Borysa Niemcowa, lidera rosyjskiej opozycji.

W Strasburgu przepadła niestety rezolucja wzywająca do przeprowadzenia międzynarodowego śledztwa. Droga do materiałów zdjęciowych i nagrań amerykańskiej National Security Agency (Agencja Bezpieczeństwa Narodowego) byłaby wówczas łatwiejsza.

GRA

Tragedia smoleńska zaczęła się od gry rządu Donalda Tuska z ambasadorem Rosji Władimirem Grininem o to, kto ma reprezentować Polskę w Katyniu. 27 grudnia 2009 roku w pismach do MSZ, do ambasady Federacji Rosyjskiej i ambasadora w Moskwie Jerzego Bahra kancelaria Lecha Kaczyńskiego poinformowała o planowanej wizycie w Katyniu. Jednak 3 lutego 2010 roku premier Putin do złożenia wspólnej wizyty w Katyniu zaprosił w rozmowie telefonicznej premiera Tuska.

BARAK NA LOTNISKU

Naprowadzaniem samolotu na lotnisko Smoleńsk-Siewiernyj kierowali płk gwardii Nikołaj Krasnokutski, ppłk Paweł Plusnin, mjr Wiktor Ryżanko, autor komendy „Na kursie, na ścieżce” i mjr W. Łubancew. Plusnin, który na lotnisku w Smoleńsku był kierownikiem lotów, chciał odesłać nasz samolot na lotnisko zapasowe, ale jego decyzję anulował Krasnokutski, nadzorujący pracę funkcjonariuszy kontroli lotów lotniska „Korsarz”. Zdecydował o tym po konsultacjach z dowództwem sił powietrznych w Moskwie. Lotnisko Siewiernyj nie miało wieży

kontroli lotów i systemu precyzyjnego naprowadzania ILS. Wskazania bliższej radiolaterni były niestabilne, a system świetlny lotniska wadliwie działał w dniu katastrofy. Tuż przed katastrofą nad lotniskiem zalegała warstwa gęstej, szarej mgły, jednak nie zostało zamknięte.

SPLIT PRZYPADKÓW?

Czy zatem katastrofa smoleńska to efekt ciągu nieszczęśliwych przypadków? Nazbyt ich wiele...

Dlaczego nie przeprowadzono rekonstrukcji wraku tupolewa, co przewiduje Konwencja Chicagowska i jak miało to miejsce na przykład po zamachu nad Lockerbie w 1988 r. Wrak malezyjskiego samolotu MH17 został przekazany w grudniu 2014 roku Holandii, mimo że do zestrzelenia maszyny nad Ukrainą i do jej upadku doszło na terenie działań wojennych. Jest on zabezpieczony w wojskowej bazie Gilze-Rijen i badany przez specjalistów. Zdjęcia z niszczenia szczątków Tu-154M obiegły świat.

Dlaczego nie zbadano wraku Tu-154M i ciał ofiar pod kątem użycia materiałów wybuchowych bezpośrednio po tragedii? Dlaczego propaganda wmawiała rodakom czterokrotne podchodzenie do lądowania? Dlaczego Polska nie poprosiła sojuszników z NATO o pomoc w wyjaśnieniu tragedii? Jeśli państwo tak zdało egzamin wobec dramatu swojej elity, to czy zda egzamin wobec każdego z nas?

Autorstwo: Artur S. Górski

Źródło: [„Stefczyk”](#)